

Zycie Litewskie

TYGODNIK

Kraków, 29 maja 1988 r.

ROK XXXVIII

nr 22 (1888)

Cena zł 50

TEATR

Urodzony 25 marca 1932 w Dworzach pod Sandomierzem. Absolwent filologii polskiej lubelskiego KUL od 1975 redaktor kwartalnika „Regiony”. Autor cenionych i popularnych powieści („Nagi sad”, „Palac”, „Kamień na kamieniu”) próbujący również swoich sił w dramacie („Złodziej”, „Klucznik”). Tak brzmiałyby najkrótsza biograficzna notatka o **WIESŁAWIE MYŚLIWSKIM** na początku lat osiemdziesiątych. Ostatnie sezony przyniosły znaczne modyfikacje. Myśliwski coraz częściej pojawia się na scenie. „Kamień na kamieniu” powieść uznana za jedno z wybitniejszych osiągnięć literackich uzyskała wersję sceniczną, znowu pojawia się (po premierze w 1974) „Złodziej”, wreszcie Kazimierz Dejmek w ostatnich dniach wprowadził na scenę warszawskiego Teatru Polskiego „Drzewo”. Drugi nurt twórczości Myśliwskiego nabiera zatem tej samej siły co tego proza, chociaż jak twierdzi z okazji premiery szczecińskiej „Złodzieja” (na zdjęciu scena zbiorowa inscenizacji Daniela Bargielowskiego) Ewa Pankiewicz:

„Nagi sad”, „Palac” czy „Kamień na kamieniu” (...) czyta się



powoli, gdyż czytelnik już od pierwszych stron rozmakowuje się w urodzie tych wspaniałych utworów. Natomiast teksty dramatyczne tegoż autora każą się czytać szybko, niemal zachłannie; urzekają bowiem potocznym, wartkim dialogiem i szczególną duszną atmosferą budzącą ciekawość dla dramaturgicznych rozwiązań i skojarzeń”.

✱

Jednym z teatralnych pomysłów Juliana Tuwima stał się „**ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU**”. Tuwim uwielbiał zresztą przeróbki „podróbkę”, jednym słowem pracę nad cudzym tekstem. Tym razem była to stara farsa Stanisława Dobrzańskiego. Jak doszło do scenicznej adaptacji wspominał prowadzący przedwojenny Teatr Letni w Warszawie Janusz Warnecki. We wspomnieniu z roku 1963 tak

przekazał trudny obraz teatralnej akuszerii:

„Uzgodniliśmy terminy. Przestrzegał ich (Tuwim) zawsze z niezwykłą punktualnością. Główne role pisał dla Miry Zimińskiej i Mariusza Maszyńskiego. Już po tygodniu pierwszy obraz był gotowy. Poszliśmy z Tadeuszem Sygietyńskim (powojenny twórca Mazowsza miał być autorem muzyki) na Mazowiecką do Tuwima. Zastaliśmy go w niedobrym nastroju. Okryty płedem leżał na kanapie i narzekał na brak inwencji.

— Wszystko do chrzamu, niczego z tego nie będzie...

Wreszcie rozpoczął czytanie. W miarę jak ożywiały się nasze twarze, zły nastrój pryskał: Tuwim nabierał rozpędu. Obraz był doskonały, stwierdziliśmy to obaj z Tadeuszem. Wtedy zerwał się z kanapy, wybiegł i wrócił z plikiem luźnych kartek. Gotowy był i drugi obraz. Po kilku tygodniach całość poszła na maszynę”.

Czy tyle twórczych wątpliwości mają bydgoccy realizatorzy „Żołnierza” (Jerzy Wróblewski — reżyser Ryszard Strzembala — scenograf i Przemysław Śliwa — choreograf) tego dowieść musi ich propozycja przedstawiona na deskach miejscowego Teatru Polskiego (na zdj.: Krystv-



na Bartkiewicz jako Kamilla i Roman Metzler jako Mazurkiewicz).

✱

Brwinów, willa Bartkiewicza, siedziba Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa. Oto najpełniejszy adres powstałego przed 15 laty **TEATRU PRZY STOLIKU**, teatru bez biletów rekwizytorni, dota-

cji. Na afiszu „Zegarek” Jerzego Szantawskiego, przygotowany z miejscowymi pasjonatami przez panią Danutę Sliwę. W teatralnej wędrówce po Polsce o Brwinowie zapomnieć nie należy.

✱

Schizma Jerzego Zonia „grzeźczego” przez lat wiele wychowanek Teatru STU, oznaczała przed dziesięciu laty założenie nowej teatralnej grupy. Tak powstał **TEATR KTO**, którego młody zespół imponuje ponadprofesjonalną sprawnością fizyczną. Trening prowadzony konsekwentnie przez kierownika teatru daje rezultaty. Czy nowy spektakl, którego premiera miała miejsce w hali krakowskiego Sokoła, napoczętej przed laty teatralnie przez słynne Kantorowskie seanse „Umarłej klasy” i „Wielopole. Wielopole” potwierdził te uogólnienia? Nazywa się „Do góry nogami” nosi podtytuł gatunkowy „buffo”, zaś Zon i Wojciech Graniczewski (autor scenariusza również wychowanek Jasińskiego) twierdzą że inspirowało ich życie i twórczość Charlie Chaplina, Woody Allena i innych. Ci „inni” mogą być zresztą w publicznej konfrontacji najważniejsi.